

---

# Moje najmojsze

**W** naszej mentalności nie ma miejsca na kompromis. Absolutnie wszystko stawiamy na ostrzu noża: ty albo ja. Tu zawsze musi ktoś wygrać, a ktoś musi zostać ofiarą. Już nam te wszystkie wojny, powstania i poczucie nieustającego zagrożenia Ruskimi, Niemcami, Żydami i kosmitami zrobiło sieczkę z mózgu. Nie wiadomo, o co chodzi, ale zabijemy się sztchetami na wszelki wypadek. Bo się nie zgadzamy.

SYLWIA CHUTNIK

---

**O**kopani w lewicy i prawicy, rozpasaniu i wstrzemięźliwości stajemy się przewidywalni i nudni. Jakby ktoś nam rozdał scenariusze, w których każda ze stron mówi to, co powinna. Nie umiemy słuchać, nie potrzebujemy słuchać, słuchanie traktujemy jako dowód na słabość i „brak poglądów”. Kto w ogóle słucha, ten przeciwko nam.

Miał się zarzuty, a my nie umiemy przyznać, że i ty masz trochę racji, i ja mam trochę swojej. Zamiast tego uważamy, że jesteśmy najmądrzejsi i najlepsi na świecie. Nie wiem, skąd to się bierze, że każda inność wzbudza w nas taki lęk, a czasem wręcz wrogość. To, że ktoś może żyć inaczej niż my, traktujemy jako osobisty zamach na naszą tożsamość. Innym czy wrogiem może zostać więc każdy, kto inaczej niż my kocha, ubiera się i zachowuje. Kto ma inny kolor skóry lub wierzy w innego Boga. Co ciekawe, nasze uprzedzenia lubimy

ubierać w rzekomo obiektywne argumenty. Jeśli ich zabraknie lub nie brzmią tak logicznie, jak nam się wydawało, sięgamy po przymoc. W końcu: „Moja racja jest mojsza niż twojsza, bo moja racja jest najmojsza”.

Zastanawiam się, jak wiele w sobie niepokodzenia i frustracji mają ci, którzy tak głośno wyrażają swój sprzeciw wobec „patologii” związków nieheteroseksualnych, niekatolickiej religii czy niepolskiego pochodzenia. Potrafią napadać na ludzi, poniżać ich lub zastraszać tylko dlatego, że nie są podobni do nich. Że nie myślą tak, jak oni. Podpierają się wzniosłymi ideami, ponieważ muszą czymś legitymizować swój gniew. I tak w imię rzekomego patriotyzmu czy dbania o rodzinę odbierają prawo do życia tym, którzy nie mieszczą się w ich definicji normalności. Definicji zawilej i wątpliwej. Nikt bowiem nie wie do końca, co się za nią kryje. Czy normą jest większość czy raczej stanowi o niej prawo? A może nasza moralność, wrażliwość lub wartości kształtują światopogląd? Nie wiadomo, co miałyby świadczyć o tym, że zachowujemy się i żyjemy zgodnie ze społecznymi czy kulturowymi kodami. Nie wiadomo jednak przede wszystkim, czemu mielibyśmy to robić i kto miałby prawo do kontrolowania owych zasad.

Jedni mówią, że Bóg – ale który i co z ateistami?

Drudzy mówią, że honor – ale jest on tak samo względny, co norma.

Trzeci mówią, że ojczyzna – ale czy personifikacja idei nie jest zbyt ryzykownym pomysłem utożsamiania potrzeb ludzkich z abstrakcyjnym bytem?

Każdy z nas w każdej chwili może stać się inny od reszty społeczeństwa. W wyniku wypadku lub choroby możemy stracić zdrowie, a nasze ciało może nie być normatywne. Możemy zakochać się w osobie tej samej płci lub pochodzącej z innej kultury. Możemy zmienić wyznanie lub porzucić wszelkie religie. Możemy wreszcie powziąć decyzje, które w naszym kręgu są potępiane lub nietolerowane. Staniemy się wówczas Tymimi, Którzy Nie Pasują. Kto będzie wtedy większością i gdzie my sami znajdziemy się wobec niej?

**M**ierzi mnie ten coraz bardziej nieznosny ton, który słychać z każdej strony. Niebezpieczne prawdy objawione, które każdy powinien przyswoić i spełniać. I ta „normalność”, której nikt nie widział, ale wszyscy przywołują. Łapię się na tym, że i ja zaczynam tak władczo myśleć o innych, posługując się jednym z najbardziej żenujących argumentów: „Bo ja”. Bo ja tak sądzę, bo ja tak uważam. Jakby to kogokolwiek miało obchodzić.



Rys. Witold Popiel

Zadziwiająco okrutne są te rady i pouczenia. Kierują je ludzie przeświadczeni o swojej racji: że zwierzęta nie mają uczuć, że dzieci można bić, byle „uszanować ich godność”, że facet nie może zamienić się w kobietę, bo to niezgodne z biologią. Że ciąża z gwałtu musi być donoszona, że in vitro to dziecko z próbki oraz chłopak i dziewczyna to normalna rodzina. Bo oni tak sądzą.

Miał się złote myśli i to nie w formie argumentu w dyskusji, tylko nieznośnego sprzeciwu pewnika, który ma zamknąć usta. Ma być ostatecznym przypieczętowaniem ich nad nami wyższości, jakiegoś zadufanego poczucia jedynie słusznej prawdy. I sączą się te prawdy objawione, klikają się w necie co bardziej bzdurne wypowiedzi konstruowane tak, aby wzbudzić kontrowersje. Lansuje się przy okazji ludzi, którzy są niewyobrażalnymi bufonami i ekspertami od wszystkiego. Moralnymi wyznacznikami w imię Boga, Natury i Sumienia.

Te pouczenia, agresywne tony, wymądrzanie. Dla wielu ludzi, którzy nie chcą w ten sposób prowadzić debat i dyskusji, współczesny styl nieznośnego sprzeciwu jest bardzo trudny. Powoduje wręcz odejście od polityki czy działalności społecznej, ponieważ ludzie nie są w stanie znieść tego natłoku agresji i nietolerancji. Nie każdy z nas ma przecież temperament pozwalający na bezlitosne poniżanie. I bardzo dobrze.

**P**rzez długi czas tworzyłam swoją definicję normalności, ale za każdym razem zauważałam, że nie wszyscy mogliby się w niej odnaleźć. Pomysłałam więc, że do niczego mi się nie przyda, ponieważ nie będzie mogła być zastosowana w wielu sytuacjach i wśród wielu moich znajomych. Zamiast tego zaczęłam używać takich określeń jak spokój czy otwartość na inność. Zaczęłam szukać kompromisów, chociaż i mnie tak łatwo przychodzi nieraz ocenianie wszystkich tych, którzy różnią się ode mnie. Odkryłam, że to wielka praca starać się zrozumieć różnorodność i że nie każdy chce się tak napracować. Wiem, brzmi to jak truizm, ale dopóki nie sprawdzi się na sobie pewnych ograniczonych mechanizmów, to nie będzie się miało świadomości. Może to ludzkie, że idziemy na skróty, ale zbyt często w historii zamknięty umysł i okopanie się na swoich pozycjach prowadziło do poniżania i agresji. Zarówno psychicznej, jak i fizycznej.

Zdając sobie sprawę z takich niebezpieczeństw, dobrze byłoby porzucić chęć wślazania kogokolwiek w nasze oczekiwania. Tak, aby to „najmojsze” nie prowadziło do konfliktów i przemocy. ■